Nr. 56. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Środa 3 Marca 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	216 Mk — f.	108 Mk — f	54 Mk — f	18 Mk — f
z odnoszeniem do domu	240 „ — „	120 „ — „	60 „ — „	20 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	240 „ — „	120 „ — „	60 „ — „	20 „ — „
W innych państwach	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 70 fen.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 70 fen.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hepcase i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Kopczyca ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockson. — W **Wiedniu** Hermat Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), — E. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, sko adinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 5·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 6·50 od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Expose min. skarbu.

Kraków, 2 marca.

Jeśli chodzi o płodność w sensie obfitości projektów, to posiada ją p. minister Grabski w sposób istotnie króliczy. Lecz bywa płodność i płodność. Przez tę drugą rozumie się celowość i skuteczność każdej roboty. U p. Grabskiego nosi ona cechy — tamerlańskich piramid. Wystawił je już na miedziu koronowem b. Galicyi, wzniósł je na rogatkach celnych całego państwa. Obecnie gotuje się do nowych czynów. Fantastyczny, trójczłonowy budżet, pożyczka przymusowo-dobrowolna, bank emisyjny, oparty na jakiejś zagadkowej walucie, podatki, podnoszone mechanicznie do nieograniczonej potęgi. Grad wielomównych projektów, potop tęcz, pozbawionych granitu rzeczywistości, ilkanka wymysłów, które nie wytrzymają obciążenia potocznego życia. Brak dojrzałego przemyślenia, brak szczegółowych uzasadnień i praktycznego doświadczenia. Czyni to exposé wrażenie fata morgana, wyczarowanej przed wzrokiem spragnionych ładu skarbowego rzesz przez człowieka, który sam wierzy święcie w swoją iluzyę, nie czując, iż wraz z nią unosi się w powietrzu. Wygrywa z nieporównanym aplombem atuty przyszłości, a w ręku ma tylko blotki: brak zorganizowanych władz skarbobraki: brak zorganizowanych władz skarbowego, brak organizacyi wewnętrznego i zewnętrznego kredytu. Ot, polonez, grany dźwiękiem słów. Co z niego wyniknie — niepodobna przewidzieć. Mówi Barzykowski o Lubeckim, że naprzód odarł kraj, aby go potem wzbogacić. Oby podobnego sądu o działalności p. Grabskiego kiedyś nie wydano.

Trudno wywodom p. Grabskiego poświęcić szczegółowy rozbiór. Tomy byłyby na to potrzebne. O jego budżecie powiedzieć tylko można, że kryje 13-miliardowy deficyt jawny, a nadto daje przedsmak olbrzymiego deficytu kryjomego, złożonego z pozycyj długów zagranicznych, nie dających się nawet zdefiniować.

Tak zwany budżet zwyczajny ma dojść do równowagi drogą conajmniej czterokrotnego podniesienia całych grup podatkowych, przyczem znów dostało się Galicyi, że płaci za mało, tej Galicyi, którą chłostały przez 150 lat skorpiony fiskalizmu austryackiego. Czy p. Grabski przestudyował bodaj nasz podatek domowo-czynszowy, ową bezprzykładną w świecie kontrybucyę? Czy monopole, stosowane i eksploatowane tak bezwzględnie w Galicyi, również niczego nie przynoszą? Czemuż w tak ważnej materyi nie wypowiedział się p. minister wogóle w odniesieniu do całej Polski? — Czyżby monopole i nadal stanowić miały „privilegium odiosum“ Galicyi?

Deficyt budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego ma pokryć pożyczka państwowa. Rozwodzi się o niej szeroko p. minister. Lecz rzecz dziwna. Choć tak obfituje w pomysły, nie zdobył się w tym względzie na nic nowego. A przecież dotychczasowe formy przeżyły się wszędzie, tak u nas, jak i gdzieindziej. Ulgi, zakrojone na starą modłę, nie robią już wrażenia. — Nad możnością wszelkiej lokaty góruje strach przed deprecyacyą pieniądza. Zwrócony po upływie pewnego czasu niema już tej siły nabywczej, którą posiadał pierwotnie. Pożyczka zaś przymusowa będzie lekarstwem, gorszem niż sama choroba. Dziś trzeba masom innej zachęty. Da ją pożyczka, mająca formę loteryi. Nadzieja premii, łagodzącej skutki deprecyacyi, przezwycięży większość obaw. Jest jeszcze inny sposób popularyzacyi pożyczki. Wiadomo, że konjunktura wojenna namnożyła moc kryjomych milionerów. Drżąc przed podatkiem od zysków wojennych, powstrzymują się od wszelkich transakcyj, uchwytnych dla władz skarbowych. Do tych sfer możnaby łacno trafić przyrzeczeniem daleko idących ulg na wypadek udowodnionych inwestycyj. Te kryjome miliony rzuciłyby się jawnie na budowę domów miejskich, na stawianie fabryk, na melioracye rolne. Skarb nasz publiczny straciłby może miliony w dochodzie z podatków, lecz zaoszczędziłby miliardy na dziele gospodarczej odbudowy kraju, opędzanej przeważnie środkami prywatnemi i prywatną, zabiegliwą, inicyatywą, a nie groszem publicznym.

Fundament uzdrowienia naszej waluty widzi p. minister w równoważeniu zewnętrznego bilansu handlowego. Znaną jest wszakże rzeczą, że, pominąwszy Stany Zjednoczone, wszystkie najbogatsze państwa: Anglia, Francya, Niemcy, Belgia, Holandya, Szwajcarya — miały bierny bilans handlowy, a Rosya — czynny. A jednak nie waluty tych państw, lecz rubel, rosyjski, był właśnie igraszką spekulacyi i wahań giełdowych. Bilans handlowy jest tylko jednym ze współczynników bilansu płatniczego. Ten był w Rosyi ujemny, a nie wiadomo, jakim u nas będzie. Stąd pieniądz bez względu na rodzaj swej fundacyi, czy będzie ona kruszcową, jak to jest wszędzie, czy towarową, jak to aż nazbyt oryginalnie proponuje p. Grabski — zawsze ulegać będzie wahaniom kursowym przy bierności bilansu płatniczego. Jakżeż się jednak przedstawia fundacya towarowa, obmyślona przez p. ministra? Mają nią być nadające się na eksport surowce. A więc nafta. Ależ — jak udowodniono — jej wartość eksportowa dochodzi co najwyżej do 150 milionów franków rocznie. Dalej drzewo. Z tą legendą stanowczo zerwać należy. Polska zalicza się już dziś do krajów niemal bezleśnych. Najświeższe obliczenia wykazują, że Królestwo ma lasów 13 procent, a więc mniej niż Francya, a nawet nieco mniej niż Włochy. Poznańskie (19 procent) jest w stosunku do Niemiec (26 procent) najuboższe w lasy, jak Galicya (20 procent) w stosunku do byłych Austro-Węgier (32 proc.) Nauka dowodzi, że kraj, w którym lesistość wynosi mniej, niż jednę trzecią hektara na głowę, musi importować drzewo. Polska spadła już do połowy tego minimum. Nadto, nasze lasy strasznie przez wojnę zdewastowane, muszą dostarczyć wiele materyału na odbudowę domostw, fabryk, kolei, narzędzi i sprzętów. Stan jest więc bardzo niefortunny. Grozi najsmutniejszymi skutkami natury gospodarczej i fizyograficznej. Te ostatnie powinny być chyba obce p. ministrowi, agronomowi z zawodu.

Ale i tu opuściła go jego najbliższa, najbardziej konkretna wiedza. Poprostu ogrom zadania wyrósł mu ponad głowę. Uregulować walutę, założyć na zdrowych podstawach bank biletowy, zorganizować krajowy i zagraniczny kredyt, stworzyć budżet, władze skarbowe, całe olbrzymie ustawodawstwo skarbowe, zbudować, względnie zunifikować, system podatków i monopolów — to brzemię, któremu nikt dziś w Polsce nie podoła sam. Może i w całym świecie. Niema jednostki, którąby — choć i najwięcej kompetentna — mogła objąć i przeprowadzić to wszystko, co dziś należy do obowiązków polskiego ministra skarbu. Wszyscy dotychczasowi jego sternicy, choć nie brakło ludzi dzielnych, odeszli, niczego nie wskórawszy. Poprostu nikt takiemu zadaniu sprostać nie jest zdolny. Tu trzeba koniecznie rzeczowego podziału obowiązków i praw, to jest dwóch conajmniej równorzędnych ministrów skarbu, finansisty i fiskalisty. Posiada Anglia takie urządzenie, posiadają je Włochy, czemużby i Polska nie mogła się zdobyć na powiększenie liczby swych podskarbich, wobec ogromu zadań, których jeden człowiek, choćby i genialny, jedna wola, jeden umysł, jedno doświadczenie nigdy ani skutecznie ani gruntownie ogarnąć nie potrafi.

Nie chcemy umniejszać p. Grabskiego w oczach jego adoratorów, nie odmawiamy mu nawet dobrej woli, choć, o ile dotąd jej doświadczyliśmy, złe tylko zdziałała. Chcemy jeno wskazać, że nie będzie, że poprostu nie może być, najlepszym, choćby go niektórzy — a do nich my się nie zaliczamy — uważali za jednego z najlepszych. Bardzo mu jeszcze daleko do tej względnej nawet doskonałości.

Wśród robót pokojowych.

Przygotowywanie traktatu pokojowego

Warszawa, 2 marca (Tel. wł.) Materyały poszczególnych resortów, niezbędne dla **opracowania przyszłego traktatu pokojowego, są już** przygotowane dla komisyi, które mają ten traktat przygotować. Materyały te **podzielone zostaną między podkomisye.** W niedzielę obradowali nad całokształtem minister handlu i przemysłu, minister spraw wojskowych, ochrony pracy, kolei i wiceminister skarbu. Jutro odbyć się ma **zebranie wszystkich podkomisyj.**

Warszawa, 2 marca (PAT). W sobotę i niedzielę odbyła się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu narada międzyministeryalna, poświęcona **ustaleniu postulatów gospodarczych dla rokowań z państwami bezpośrednio zainteresowanemi, w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju z Rosyą.**

Przyjazd jen. Focha odroczony.

W »Kur. Por.« znajdujemy następującą krótką wzmiankę:

»Wnioskując z różnych danych, sądzićby można, że **przyjazd generalissimusa Focha do Polski odroczony został na czas nieograniczony**«.

Jak wiadomo, przyjazd jen. Focha do Warszawy uchodził za rzecz pewną. Układano już cały plan powitania zwycięskiego wodza w Polsce i zawiązano w Warszawie komitet przyjęcia go w stolicy Polski. Wobec tego odroczenie przyjazdu jen. Focha »na czas nieograniczony« nie jest pozbawione pewnego znaczenia w bieżącej, politycznej chwili.

Rumunia żąda Besarabii.

Poznań, 2 marca (PAT). Radiotelegram z Lyonu:

Z Bukaresztu donoszą, że rząd rumuński w odpowiedzi na rosyjskie propozycye pokojowe postanowił **domagać się od Rosyi zrzeczenia się na rzecz Rumunii wszelkich pretensyj do Besarabii.**

Oczekiwanie pokoju w Moskwie.

Helsingfors, 2 marca (Tel. wł.) Jak tu z Moskwy donoszą, oczekują tam z **wielkiem napięciem rokowań pokojowych z Polską.** Dzienniki przepełnione są kombinacyami i przypuszczeniami na ten temat. Podkreślają one, że ogólny pokój byłby pożądany, ale zwłaszcza pokój z Polską, której wojska sowieckie nie zdołają pokonać. Przyjacielskie stosunki z państwem, które wprost z niczego potrafiło zorganizować w krótkim czasie poważną armię, są bardzo pożądane. Tylko trwały pokój z Polską zapewni obu stronom rozwój kulturalny i gospodarczy.

Rozmyślna zwłoka koalicyi.

Moskwa, 2 marca. (PAT). Radio krakowskie. Litwinow, który **prowadzi rokowania** z Anglią w sprawie wymiany jeńców, oświadczył przedstawicielom prasy, że z ostatniego postanowienia najwyższej Rady, by nie rozpoczynać rokowań z Rosyą sowiecką, odnosi się wrażenie, **jakoby koalicya rozmyślnie odwlekała tę sprawę,** chcąc zyskać na czasie i zmianie ewentualnej sytuacyi politycznej.

Trocki dobrej myśli.

Haga, 2 marca (Tel. wł.) Korespondent »New York World« podaje szczegóły z wywiadu, jaki miał w Moskwie z Trockim. **Trocki był upojony ostatniemi zwycięstwami nad przeciwnikami wewnętrznymi.** Twierdzi on, że za miesiąc lub dwa armia czerwona **zdobędzie także ostatnie podstawy strategiczne kontrrewolucyi,** a przed wiosną jeszcze zgniecie innych wrogów, **w pierwszym rzędzie Polskę,** o ile Francya nie wyśle Polsce na pomoc swoich Anamitów, Tuaregów i innych kolorowych żołnierzy.

Lenin o wojnie i pokoju.

»New York World« zamieszcza rozmowę swojego korespondenta, który w Moskwie rozmawiał z Leninem.

Lenin wyraził się między innemi o warunkach pokoju w sposób następujący:

Cały świat wie, że jesteśmy gotowi do ustępstw, które zadowolą kapitalizm najbardziej nawet imperyalistyczny, ale oczywiście nie damy się zadusić w imię pokoju. Zboże socyalistyczne ma smak ten sam, co każde inne. Dlaczegóż by więc kraje kapitalistyczne nie miały prowadzić z nami handlu? Jeżeli alianci chcą wznowić stosunki handlowe, dla czegóż Paryż nie prześle ani jednego słowa urzędowo? — Obecna nędza w Rosyi jest przecież tylko częścią ogólnej nędzy. Z tej sytuacyi można znaleźć wyjście, ale trzeba działać szybko.

Wreszcie na zapytanie o sytuacyę militarną, Lenin oświadczył:

Z naszej sytuacyi wojskowej jesteśmy zadowoleni. **Jeżeli Polska wciągnie się w awanturę,** będzie tylko więcej cierpień dla obu stron i więcej zbędnych ofiar. Nawet Foch nie da Polsce zwycięstwa, nie mógłby on zwyciężyć naszej armii czerwonej, gdyby nawet sam Churchill walczył przeciw niej. Oczywiście każde z mocarstw mogłoby nas zdławić, gdyby mogło posłać przeciw nam swoją armię, ale na to nie odważy się nikt.

Te wywody Lenina powtarza w depeszy z Londynu dziennik paryski »L'Echo de Paris«.

O wschodnie granice Polski.

Korespondent »Timesa« przytacza wynurzenia ministra Patka w sprawie pokoju z bolszewikami.

Nasza odpowiedź — mówił 16 lutego do korespondenta — obejmie poglądy na rozwiązanie całej kwestyi wschodniej. Dojdziemy do porozumienia w tej sprawie ze wszystkimi bezpośrednio zainteresowanemi państwami i następnie przedstawimy treść mocarstwom ententy.

Na pytanie, czy do tych zainteresowanych państw włącza Ukrainę, p. Patek odparł: »Jest to sprawa trudna, niema bowiem obecnie rządu de facto nad całym krajem. Ale mamy nadzieję w odpowiedzi zająć się całą granicą zachodnią Rosyi«.

P. Patek ma zamiar udać się do Paryża i Londynu po porozumieniu się co do tekstu noty z rządami Finlandyi, Łotwy, Rumunii i przedstawicielami Ukrainy. Upłynie wobec tego sporo czasu przed wysłaniem odpowiedzi do Rosyi.

Korespondent podaje trzy podstawy pokoju, które zyskały powszechną zgodę: 1) Wyrzeczenie się przez Rosyę praw do wszystkich terytorów, zabranych Polsce w czasie rozbiorów z wyjątkiem tych terenów, których ludność popierać będzie żądania rosyjskie; 2) Uznanie niepodległości wszystkich narodów, poprzednio włączonych do cesarstwa rosyjskiego; 3) Ratyfikacya traktatu przez naród rosyjski.

»Pierwszy warunek — pisze korespondent — bezwątpienia będzie podlegał największej krytyce. Polakom w pewnych kołach angielskich i amerykańskich jawnie wyrzucano posunięcie się poza granice **etnograficzne** Polski bez pozwolenia ententy. Jak się mają rzeczy? Konferencya paryska uporczywie odmawiała ustalenia jakiejkolwiek granicy Polski, a jednocześnie po cichu zachęcała Polaków do walki z bolszewikami. W każdym razie Polacy nie mogli chyba pozostać głuchymi na wołania własnych rodaków jak i innych, którzy błagali ich, aby się posunęli i wyzwolili ich od bolszewików. To powtarzało się kilkakrotnie, a ententa wytrwale nic nie mówiła. Ale można się spytać, coby powiedziano w Paryżu i Londynie, gdyby Polacy zaproponowali, teraz lub dawniej kiedykolwiek, porzucenie frontu zajmowanego przeciwko bolszewikom i cofnięcie się na zachód od Grodna i Brześcia Litewskiego.

Jakkolwiek żądania Polaków co do granic dawnego Królestwa Polskiego **na podstawie** historycznej nie mogłyby, istotnie, być traktowane poważnie(?!), jednakże warto zaznaczyć — skoro kraj między Dnieprem a Bugiem nazywany jest stale rosyjskim — że nigdy nie był pod rządami Rosyi przed r. 1772 i że do dnia dzisiejszego większość ludności jest nie więcej pod względem etnograficznym rosyjską, niż polską. Polacy teraz proponują, żeby ci Litwini, Rusini i inni sami się wypowiedzieli i zdecydowali, czy mają być rządzeni przez Rosyan, Polaków czy też przez samych siebie«.

Rada wykonawcza Ligi narodów.

Lyon, 2 marca. (PAT). Radio krakowskie. Rada wykonawcza Ligi narodów ma się zebrać w Paryżu dnia 1 marca. Przedmiotem obrad będzie **oroganizacya ankiety w Rosyi** według decyzyj, powziętych niedawno przez najwyższą Radę w Londynie.

Odparcie ataków nieprzyjacielskich.

Warszawa, 2 marca. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 1 b. m.

Front litewsko-białoruski. W rejonie Drysy i na południe od Bobrujska utarczki patroli wywiadowczych. Na odcinku poleskim **nieprzyjaciel pod osłoną pociągu pancernego atakował** gwałtownie naszą redutę przy stacyi Ptycz, demonstrując jednocześnie na południe od Prypeci. Po ciężkich i zaciętych walkach oddziały nasze, nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, **odparły atak na całej linii.** W walce tej zginął bohaterską śmiercią dowódca naszego pociągu pancernego, **porucznik Wilkoszewski.**

Front wołyński. Intensywna działalność wywiadowcza przed całym frontem. Nasz oddział wywiadowczy rozbił na wschód od Zwiahla **szwadron kawaleryi bolszewickiej,** biorąc jeńców i karabin maszynowy.

Front podolski. Wyczerpany ostatniemi walkami nieprzyjaciel zachowuje się biernie.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego:
Kuliński, pułkownik.

Armia Bredowa poddała się wojskom polskim.

Lwów, 2 marca (Tel. wł.) Dzisiejszy »Wiek Nowy« donosi: Armia dobrowolców Bredowa poddała się wojskom polskim. Są to niedobitki z armii Denikina, które, okrążone przez siły bolszewickie, szukały w ten sposób ocalenia. Armia ta ma liczyć około **20.000 dobrze uzbrojonego żołnierza.** Gdyby wiadomość potwierdziła się, armia ta odda cały swój rynsztunek naszym wojskom, a oficerowie i żołnierze będą internowani w Polsce.

Patryotyczne stanowisko wójtów śląskich.

Cieszyn, 2 marca (PAT). Wczoraj zjawiła się w komisyi międzynarodowej **deputacya wójtów i gmin z poza linii demarkacyjnej,** należących dawniej do powiatu cieszyńskiego. Wójtowie **zażądali przyłączenia tych gmin napowrót do**

JAN PIETRZYCKI.

Z moich wędrówek

Wrażenia i notatki.

I.

ŚLADEM RUIN I POMNIKÓW.

Słońce praży żarem, wysuszając żółte kamienie bruków i ściany domów z ich płaskimi dachami. Błękit nieba, przesycony cały złotem, stapia się w dziwną, jakby szklaną białość głębi. Barwne szmaty bielizny, powiewające na sznurach z dachów, przejaskrawiają się w tem rozpalonem powietrzu: czerwień jest stokroć czerwieńsza, zieleń aż gryzie w oczy zielonością, błękit staje się płonącym szafirem.

Na wązkich, biegących w górę uliczkach potrącający się przechodnie wrzeszczą w niebogłosy. Muły, ciągnąc wozy o wysokich kołach, wjeżdżają w tłum. Przekupnie „wyśpiewują“ dobroć towarów. Wszystko wzajemnie popycha się i... krzyczy, strasznie krzyczy, powiększając okropność ulicznego zamieszania.

Tak wygląda Neapol. Powiedziano o nim „Napoli vedere, e poi morire“. Humboldt z trzech najpiękniejszych miast świata oddał mu pierwszeństwo. Słońce rozpięło nad miastem gorące obłoki, Wezuwiusz przyświeca mu czerwoną pochodnią, a ludzie... czynią w nim piekło.

Chcę się wyrwać z tłumu z tego labiryntu ulic, wybiedz gdzieś daleko, jaknajdalej od tego ludzkiego mrowiska. Lecz oto zaczny Neapolitańczyk, niosący ponad głowami przechodniów długą drabinę, koniec jej, dla wygody, oparł na mojem ramieniu. Tuż ustawia ktoś na postumencie z patyków ogromny garnek z makaronami. Wywary z garnka mięszają się w przedziwną symfonię z zaduchem ulicy. Na rogu gra katarynka i dwie mandoliny, ci zaś, co grają, tęsamą melodyę całą siłą piekielnych głosów zawodzą. Zaimprowizowane windy ciągną gdzieś na czwarte piętro kosze, pełne jarzyn. Nie koniec na tem! Czterech paupròw ulicznych zabawia się w „łapankę“, nacierając na siebie sękatymi kijami. — Mnie obrali za parawan. Dwóch chroni się za mojemi plecami, dwóch stara się ich dosięgnąć bolesnymi sękami kijów. Jakiś obszarpany żebrak natarczywie wyciąga rękę po jałmużnę.

Południowo-włoska krzykliwość i natręctwo mają podłoże w bezbrzeżnej poufałości, przekraczającej wszelkie granice. Nietylko wobec ludzi, ale nawet — co dziwniejsze, zważywszy pobożność Neapolitańczyków, graniczącą z bigoteryą — wobec Boga stają się bezceremonialni.

W pełnych światła kościołach, jaskrawych od farb, marmurów i błyskotek, trzeba widzieć, jak ci ludzie nie krępują się, rozmawiają, kłócą się, załatwiają transakcye handlowe. Nic powstrzymuje ich nawet w owej zapalczywości doroczne, gremialne uczestnictwo w „cudzie Januarego“, tej żadną nauką niewyjaśnionej zagadce mistycznej, polegającej na skropleniu się zastygłej krwi męczeńskiej w ołtarzu neapolitańskiej katedry. Kobiety i dzieci napierają na kratę ołtarza. Nie mogąc się doczekać cudu, dobijają się do kraty, rękami i wyrazem twarzy naglą, aby cud stał się rychlej.

— O święty January — krzyczy jakaś brudna Włoszka — usłuchajże nas, czyń cud coprędzej, przecież tyś nasz przyjaciel!

— Nie rób nam przykrości — słychać głos z końca kościoła — czy nie widzisz, ilu dziś cudzoziemców przybyło, aby cud zobaczyć.

A gdy w oszklonych naczyniach skrzepnięta, żółta masa poczyna pąsowieć krwią żywą — cóż za rwetes, pisk, radość.

— No, no święty! Dobrześ się spisał!

— Dziękujemy stokrotnie!...

Spędziłem kiedyś szereg wieczorów w medyolańskiej „La Scala“, nie mogłem oprzeć się pokusie, by nie odwiedzić neapolitańskiego „San Carlo“. Kilku najbliższych sąsiadów na widowni śpiewało całą operę wraz ze śpiewakami. Jeden z nich na oparciu fotela czynił orkiestrę, uwydatniając zwłaszcza pięścią dynamiczne momenty bębna i kotłów. Gdy po zapuszczeniu kurtyny posypały się oklaski, myślałem, że cały teatr z lożami, fotelami i sceną zapadnie się w jakąś czeluść piekielną.

Największe miasto włoskie (bo takim jest Neapol) zabija spokojnych przybyszów z północy swym temperamentem, jałowością rozżarzonych do białości murów i przeokropną wonią ulic. Twierdzenie: »zobaczyć go i umrzeć« może tu być w całej rozciągłości zastosowane.

Kto zatem ujrzał przepysznego „byka farnezyjskiego“ w „Museo nazionale“, ten niech Neapol co prędzej opuszcza, a jeśli powróci doń wzrokiem, to już z błękitnego morza, z fal zatoki, najcudniejszej, jaką kiedykolwiek świat mógł wymarzyć.

Przy brzegu chwieją się barki.

Wybieram jedną i płynę. Gdy tylko odbiłem od brzegu, sternik mój, manewrując wiosłem, poczyna — ryczeć. Ryczy pieśń o czarownym Neapolu, którego „kto nie widział, ten nie był w raju“, o patronce jego, świętej Łucyi i o cudach szafirowego morza.

Niebawem jednak umilkł. Płyniemy w ciszy i pokoju. Fale wzięły barkę w posiadanie, chwieją nią i unoszą — ogromne, błyszczące fale, wyciągnięte w kolos morza, zlewające się na horyzoncie z błękitną kopułą nieba. Gdzieś u brzegów rozpryskują się białe fontanny pian morskich, gdzieniegdzie pochylają się wachlarze palm zielonych, jakby chciały ujrzeć dno morza — gdzieniegdzie stuletni, brodaty kaktus kąpie w wodzie kwiaty czerwone.

I tu dopiero oddychasz pełną piersią. Stojące na kotwicy statki zachęcają, by popłynąć w głąb zatoki. W oczach twych błysnęło oblane morzem, wrośnięte w wodę rumowiskiem skały i czarnych murów, posępne Castellamare i urocza wizya zawieszonych na szczytach nadmorskich skał, gmachów Sorrento, statek potrącił o kamienne nabrzeża rozkosznej Capri, gdzie we wnętrzu »groty błękitnej« i ty i łódź twoja i wioślarz niewytłomaczonym dziwem optycznym przyoblekliście się w barwę szafiru.

Stojąc na przełęczy, zawieszonej między dwoma skalnymi olbrzymami Capri, nie można oczu oderwać od tylu cudów, które wzrok ogarnia. U stóp szumią gaje cytryn i pomarańczy. Po jednej stronie połyska szafirem olbrzymia zatoka — z drugiej ognisty ocean śródziemny, rozlany w nieskończoność, pławiący się w słońcu, rozpalonej blasze podobny.

Jakiś przechodzień pokazuje cypel skalny, staczający się gwałtownie w lustro fal morskich:

— Stąd, z rozkazu Tyberyusza, strącano skazańców.

Dziś u skały tylko błękit wód roztapia się w jedną głębię, a dalej przestrzeń zamglonego lazuru, przeciwległe wybrzeża z Neapolu białymi murami, pełne malachitowych cyprysów Posylippo z samotnym grobem Wergila, a na przeciwnych krańcach, spowity srebrem obłoku, majaczeje fijoletowy garb Wezuwiusza.

Dosięgnąłeś jego szczytu, przeprawiwszy się przez kolosy, zasiane żużlami? Stanąłeś tam w rdzawej chmurze siarki, słuchając, jak wewnątrz wulkan przelewa się i kotłuje? Oto panoramy, jaką stamtąd ujrzałeś, nie znajdziesz w świecie drugiej (C. d. n.).

powiatu cieszyńskiego i usunięcia żandarmeryi czeskiej. P. de Manneville odpowiedział, że komisya nie chce stwarzać nowych porządków, ponieważ chce przeprowadzić plebiscyt jak najszybciej. Na to wójtowie oświadczyli że będą słuchali rozkazów tylko z Cieszyna i nie przyjmą żadnych poleceń ani z Frydka ani z Ostrawy.

PO PROF. GRABSKIM UŚMIERZA P. PILTZ.

Praga, 2 marca. (PAT). Czeskie Biuro prasowe donosi: Poseł i upełnomocniony minister polski przy rzadzie czesko-słowackim, Erazm **Piltz**, nadesłał na ręce ministra dra Benesza z Belgradu następującą depeszę: Z radością przyjąłem stanowisko w Pardze i jestem szczęśliwy, że mogę poświęcić swoją skromną współpracę wdzięcznemu celowi doprowadzenia do porozumienia pomiędzy Polską i republiką czesko-słowacką. Wprawdzie sprawa cieszyńska, dzieląca oba narody, nie jest jeszcze rozstrzygniętą, ale jako niepoprawny optymista wierzę niezłomnie, że wkrótce będzie ona rozstrzygnięta w duchu pokojowym i nie pozostawi żadnych konfliktów pomiędzy obu narodami. Osobiście uważam za wielkie szczęście, że będę mógł pracować w Pradze z panem, drogi panie ministrze, dla którego od dawna już odczuwam głęboką cześć i przyjaźń.

Sprawy spisko-orawskie.

Cieszyn, 2 marca (PAT). Dzisiejsze pisma śląskie donoszą z Nowego Targu:

Nadeszła tutaj wiadomość, że **wojska czeskie na Spiszu i Orawie otrzymały polecenie opróżnienia terenu plebiscytowego w ciągu 4 dni po telegramie międzynarodowej komisyi w Cieszynie, oznaczającym termin ewakuacyi.** Oddziałom wojska francuskiego mają towarzyszyć tłómacze francusko-czescy, na razie w liczbie czterech, do porozumienia się z ludnością i czeskiemi władzami wojskowemi i cywilnemi. **O tłómaczach francusko-polskich rozporządzenie komisyi nic nie wspomina.** Podobno komisya cieszyńska zaniechała pierwotnego zamiaru wysłania osobnej podkomisyi spisko-orawskiej na stały pobyt na tamtejszy pobyt plebiscytowy.

PRZYGOTOWANIE PERSONALU KOLEJOWEGO.

Warszawa, 2 marca (Tel. wł.) W rozmowie ze współpracownikiem »Przeglądu Wieczornego« minister kolei dr Bartel na zapytanie, jakie środki przedsiębrały władze celem wyrugowania z byłego zaboru pruskiego kolejarzy niemieckich, oświadczył: **Natychmiastowego usunięcie Niemców z kolei jest niemożliwe,** ponieważ brak kolejarzy, mogących pracować w tamtejszych stosunkach. Musimy ich przygotować. — Wreszcie sami Niemcy zapowiedzieli, że z dniem 1 kwietnia ustąpią. Aby ich zastąpić, otwarło ministeryum kolei szkoły dla kolejarzy. Szkoły takie istnieją już we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie, a w dniach najbliższych otwartą będzie w Bydgoszczy. W ten sposób cały personal, potrzebny do zastąpienia kolejarzy niemieckich, będzie gotowy do pracy.

100 TYSIĘCY DOLARÓW NA ZWALCZANIE EPIDEMII.

Warszawa, 2 marca (Tel. wł.) Amerykańska misya walki z tyfusem przeznaczyła dla sekcyi **walki z epidemią 100 tysięcy dolarów.** Fundusz ten ma być użyty na cele sanitarne na potrzeby ludności bez różnicy wyznania i pochodzenia. Szef misyi pułk. Guilchrist zapewnił, że otrzymana subwencya użyta będzie wyłącznie na zakupy środków desynfekcyjnych, nie zaś na wydatki administracyjne.

Dalsze strajki we Francyi.

Paryż, 2 lutego (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że wybuchł tu **strajk w drukarniach.** Do tej pory nie objął on gazet, ale zachodzi prawdopodobieństwo, że wnet to nastąpi.

Kraków, 2 marca (PAT). Radiotelegram z Wiednia:

Donoszą z Paryża, że **socyalistyczny kongres w Strasburgu wyraził solidarność z robotnikami kolejowymi we Francyi.**

Rezolucya kongresu socyalistycznego w Sztrasburgu.

Kraków, 2 marca (PAT). Donoszą z Berlina, że socyalistyczny kongres w Strasburgu powziął rezolucyę, która **określa pokój wersalski jako zarodek nowej wojny światowej. Większość francuskich delegatów głosowała za zaanulowaniem traktatu wersalskiego i za zwołaniem międzynarodowego kongresu.**

Wobec decydującej chwili.

Na siedem frontów toczymy obecnie walki. Jedna orężna dobiega zwycięsko do końca, sześć bezorężnych dojdzie wkrótce do kulminacyjnego punktu. Armia zbrojna spełnia chwalebnie swoje zadanie, pytanie, jak wywiąże się z trudności na sześciu pozostałych frontach armia cywilna? Mazury, Warmia, Śląsk Górny i Cieszyński, Spisz i Orawa — to kampanie, o których ma zadecydować cywilna armia ochotnicza. Do walki orężnej staje tylko uzbrojony żołnierz; z szerokich mas ludności nie każdy może brać w niej udział, choćby nieraz pragnął najgoręcej, ale w cywilnej armii do walki o kresowe ziemie może służyć i ma obowiązek służyć, każdy bez wyjątku. Młody i stary, bogaty i ubogi, mężczyzna i kobieta, prostaczek i inteligent — służyć ma tej sprawie, czem może. Jeden rozumem i wiedzą, drugi słowem lub piórem, trzeci znaczeniem i wpływem, wszyscy w miarę możności pieniądzem. Na frontach bezorężnych mamy do czynienia nie z ladajakim i łatwym do pokonania przeciwnikiem, owszem z przeciwnikiem mądrym i przebiegłym, silnym i zasobnym. Jeden i drugi nasz wróg nie przebiera w środkach, walczy, czem się da, a głównie niegodziwym sposobem; walczy podstępem i chytrością, gwałtem i przemocą, przekupstwem i oszustwem, fałszem i obłudą, sypie fury złota, byle tylko zwyciężyć. Po naszej stronie słuszność, po naszej prawa przyrodzone, historyczne, etnograficzne. Nie wyciągamy rąk po cudze, bronimy tylko swego stanu posiadania, braci swoich i ziemi swojej od nieprawnego obcego panowania. Lecz w walkach wszelkiego rodzaju nie zawsze — jak wiemy — słuszność zwycięża. Na gwałt gwałtom trzeba odpowiedzieć, wpływy oszukańcze i przekupstwa, siłą moralną i siłą pieniądza odeprzeć. Nie łudźmy się, że każdy Polak będzie za Polską głosował, bo robota wroga nie zostaje bez skutku. Każda z tych krain ma swoich Koździoniów, dla których niema tak wielkiej świętości, którejby za srebrniki lub miskę soczewicy sprzedać nie byli zdolni. Idealiści, ludzie ofiary i poświęceń bywają wszędzie w mniejszości.

Ci, co wewnątrz kraju siedzą sobie spokojnie, nie mają pojęcia, ile w tej walce bezkrwawej trzeba sił wytężać, ile trudów fizycznych i moralnych pokonywać, ile pomysłów szukać, aby zwalczyć fałsze, obojętność, niechęć, nieświadomość, głupotę, złą wolę. Trzeba tu pracować nie tylko za teraźniejszość, ale i równocześnie zaniedbania przeszłości odrabiać.

Jeżeli w tej walce nie mamy być pokonani, musi do niej cały naród stanąć w zwartym szeregu; jak Polska długa i szeroka niech zabrzmi po niej pobudka mobilizacyjna, powołująca do czynu wszystkich. Nigdzie nie może się znaleźć ani jeden Polak, któryby się naraził na ciężki wyrzut sumienia; ty dla obrony kresów swej ojczyzny nie zrobiłeś nic! Ci, co znajdują się w wirze frontowej walki, muszą czuć, że za nimi stoi cała moralna i materyalna siła narodu. Bez tego poczucia stanąćby mogli tylko niepewnie, jak w ciemnościach nocnych. Nie wszyscy mogą wziąć w walce bezpośredni udział, ale udział pośredni dla każdego dostępny i obowiązujący.

Do prowadzenia walki na sześć frontów potrzeba zasobów pieniężnych bezmiernych. Nie setki, nie tysiące, ale miliony musi zebrać społeczeństwo, jako środki do obrony zagrożonych ziem naszych krańcowych. Według postanowień układu pokojowego rząd ma w tej walce zostać neutralnym, a przeprowadzić ma ją społeczeństwo samo. Od tego, jak ją przeprowadzimy, zależeć będzie nasza opinia na szerokim świecie, po jej wyniku będą sądzić nasze siły żywotne i wartość samodzielnego organizmu państwowego. Chwila decydująca się zbliża. Kto nie może inaczej przysłużyć się sprawie, niech ją wspomoże pieniężnie, a wspomoże tak, jak w miarę sił jego na dobrego Polaka przystało. Przez lat dziesiątki sypał się grosz polski na ratowanie zagrożonej polszczyzny na kresach, przez lat dziesiątki wznosiliśmy szkoły, zakładali ochronki, palili ogniska polskości, choć wróg przemożny zalewał je wodą nienawiści.

I zrobiliśmy swoje. Duch polski nie zamarł, lecz żyje i woła na nas o pomoc. Nie dopuścimy do tego, by dawne prace i wysiłki szlachetnych jednostek, by ofiary ogółu, przez lat szeregi dawane, obróciły się w niwecz.

»Tydzień obrony Kresów« ma to udowodnić, tydzień ten dać musi potrzebne do walki środki. Zwracamy w nim także oczy na chłopa polskiego, na rękodzielnika i na wszystkich innych, których wojna światowa nie zubożyła, aby mieli szerokie i wspaniałe serce na dobro ojczyzny.

Bierne sympatye nie wystarczą zgoła; wołamy o czyn!

Dodatki dla urzędników bezżennych

Ze sfer urzędniczych piszą nam:

Rada ministrów przystąpiła niedawno do przygotowania ostatecznego projektu pragmatyki służbowej i do unormowania poborów wszystkich pracowników państwowych. Do 1 kwietnia mają wedle zapowiedzi prezydenta ministrów, kwestye te być definitywnie uregulowane.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na stanowisko, zajęte jeszcze przez ustawodawstwo austryackie w kwestyi wysokości dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszów nieżonatych. — Oczywiście kawalerom przyznawano zawsze dodatki najniższe, wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że wysokość dodatku zależna być winna od ilości osób, które funkcyonaryusz ma utrzymywać. Do pewnego stopnia liberalnie postąpiła w tym względzie Komisya sejmowa przy ostatniej procentowej podwyżce, gdzie, podobno z inicyatywy zrzeszeń urzędniczych, w ostatniej chwili podwyższono kawalerom normę, proponowaną przez rząd (50 procent i 55 procent) o 10 procent (60 procent i 65 procent), przyjmując, że pracownik samotny, nie prowadzący gospodarstwa domowego, narażony jest przy zaspokojeniu każdej prawie potrzeby częstokroć na znaczniejsze wydatki, niż żonaty.

Rozporządzenie austr. ministerstwa skarbu z 12 lipca 1918 roku odróżnia z pośród funkcyonaryuszów bezżennych takich, którzy utrzymują tylko siebie, a więc tylko jedną osobę i takich, którzy z obowiązku ustawowego zmuszeni są pokryć koszta utrzymania innych jeszcze osób. Tej drugiej kategoryi bezżennych przyznaje to rozporządzenie dodatek drożyźniany w wysokości przyznanej żonatym bezdzietnym. Mianowicie paragraf 4 ustęp ostatni zawiera postanowienie, że funkcyonaryusze stanu wolnego, którzy żyją we wspólnem gospodarstwie domowem z dziadkami, rodzicami lub rodzeństwem, mogą być traktowani, jak wdowcy bezdzietni, jeśli przyczyniają się w przeważnej części do utrzymania tych osób.

Tymczasowy Komitet rządzący przy uchwaleniu dodatku drożyźnianego 300 K (dla żonatych) i 200 K (dla wolnych) stanął na tem samem stanowisku, co poprzednio wymienione rozporządzenie i wprowadził również dwie kategorye funkcyonaryuszów nieżonatych.

Natomiast ani ustawa o nadzwyczajnym dodatku drożyźnianym, t. zw. sejmowym, z 28 lipca 1919 roku, ani też ostatnia ustawa o procentowej podwyżce poborów urzędniczych, nie wspominają nic o wyższym dodatku dla kawalerów. Jest wątpliwe, czy ustawodawca, pomijając tę rzecz, działał z premedytacyą, to jest z faktycznym zamiarem zniesienia tej różnicy. Raczej należałoby przyjąć, że rząd polski, który na ogół jest wobec swoich pracowników życzliwie usposobiony i stara się o ile możności urzędnikom materyalnie pomódz — nie miał chyba zamiaru pozbawiać funkcyonaryuszów państwa tych korzyści i uprawnień, których nawet rząd austryacki im nie poskąpił, i pominął dobrodziejstwo rozporządzenia austryackiego, może mimowoli, bezwiednie, zwłaszcza, że ogólna nędza urzędnicza każe w podobnych wątpliwych wypadkach zająć zawsze stanowisko dla urzędników korzystniejsze. Władze jednak wykonawcze niejednolicie w tym względzie postępują, jedne trzymając się ściśle i dosłownie postanowień ustawy, inne, liberalniejsze, zaliczając w drodze analogii nieżonatych drugiej kategoryi do drugiej klasy dodatków drożyźnianych.

W każdym razie kwestyą tą jest interesowana dość duża liczba pracowników państwowych i sprawa powinna być uregulowana w sposób, nie pozostawiający żadnych wątpliwości.

KRONIKA.

Kraków, 2 marca.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 marca o godz. 5 popoł.

ECHA MANIFESTACYII ŚLĄSKIEJ. Do Komitetu urządzającego manifestacyę śląską napłynęło wiele serdecznych życzeń i stanowczych oświadczeń za Polską, między innemi telegraficznie przesłali z Frysztatu: Bazar ludowy, Bank rolniczy, obywatelstwo Frysztatu, Związek metalowców i górników.

KOLEJOWCY WOBEC KWESTYI ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Otrzymujemy następujące pismo: Delegaci Kół polskiego Związku kolejowców, zebrani na zjeździe okręgowym w Krakowie dnia 29 lutego br. solidaryzują się w pełni z uchwałami zapadłemi na wiecu, odbytym w tymże dniu na Rynku krakowskim w sprawie plebiscytu na Śląsku, Spiszu i Orawie i oświadczają, że ogół kolejowców reprezentowanych przez nich, wystąpi z całą energią i poświęceniem sił, zdrowia i życia w obronie zagrożonych kresów, gdyby plebiscyt nie odbywał się bezwzględnie sprawiedliwie. Wyrażamy rodakom naszym na Śląsku, Spiszu i Orawie cześć za ich wytrwałość, pracę i odporność.

ZWIĄZEK POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ „ŻAGIEW" w Krakowie, poświęcony idei zespolenia żydów z narodem polskim, powziął w dniu 29 lutego 1920 następującą rezolucyę: „Wobec niesłychanych gwałtów czeskich i krzywdzących zarządzeń komisyi koalicyjnej na Śląsku, łączymy się z całym narodem w energicznym proteście i zasyłamy niezłomnym bojownikom o polskość Śląska wyrazy hołdu i czci".

DELEGAT JENERALNY dr Galecki przyjeżdża we środę do Krakowa i udzielać będzie posłuchań w gmachu starostwa od 3 do 6 popołudniu.

O MIANOWANIE DYREKTORA POCZT W KRAKOWIE. Z krakowskiej dyrekcyi pocztowej otrzymujemy komunikat z zawiadomieniem, że informacya nasza o zamianowaniu p. Urbańskiego dyrektorem poczt w Krakowie nie odpowiada rzeczywistości. Dyrekcyi krakowskiej nic nie wiadomo o przeniesieniu obecnego dyrektora poczt na inne stanowisko.

RACHUNKI W MAŁOPOLSCE W WALUCIE MARKOWEJ. Tel. nam z Warszawy. Rząd polecił instytucyom społecznym w Małopolsce i w byłej okupacyi austryackiej Kongresówki, aby wszelkie rachunki prowadziły z dniem 1 marca w walucie markowej.

NOWY ATAK DROŻYZNY. Wczoraj w kilku restauracyach krakowskich zapowiedziano nowe podwyższenie cen potraw i napojów i to bardzo znaczne, bo przenoszące 50 procent. Podobno ta podwyżka cen i w tych rozmiarach jest już zatwierdzona przez magistrat, czego nie uważamy wprost za możliwe, w każdym bowiem razie na samych tylko żądaniach restauratorów opierać się nie można, lecz powinna być przedtem wysłuchana opinia Rady aprowizacyjnej i urzędu walki z lichwą. W niektórych restauracyach te wyższe ceny pobierano już wczoraj, co chyba jest nadużyciem, skoro w innych restauracyach jeszcze wczoraj nowego cennika nie zastosowano.

W jednej z takich restauracyj, i to nie hotelowych, pobierano już wczoraj przy obiedzie za pieczeń wyżej 20 K, tak, że skromny obiad z 3 dań spożyć można było nie taniej, jak za 40 K (sic!).

Ostatecznie żądamy, aby magistrat ogłosił, czy cennik taki przyznał restauratorom, czy nie, bo obchodzi to nietylko te 2 czynniki, ale w pierwszym rzędzie konsumentów. W kawiarniach także podwyższono wczoraj i to bardzo znacznie, ceny kawy i herbaty.

Zwracamy uwagę, że wytwarzają się skutkiem tego w Krakowie stosunki żywnościowe nie do zniesienia. Pojmujemy, że tanio żyć nie możemy. Ale żeby ceny restauracyjne miały podwyższać się z dnia na dzień w ciągu jednego tygodnia, tego nawet wysokie ceny targowe usprawiedliwić nie mogą.

Magistratowi, jako władzy przemysłowej, nie wolno w takich wypadkach milczeć. Publiczność ma prawo wiedzieć, jakie stanowisko zajął on w tej sprawie i jaką wogóle tutaj rolę odgrywa.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI W KRAKOWIE. Magistrat podaje do wiadomości, że transporty węgla górnośląskiego obecnie nadchodzą w dalszym ciągu. Przeto posiadacze asygnat zechcą się zgłosić do odnośnych składów celem zrealizowania przydziałów.

SPRZEDAŻ NAFTY. Magistrat wzywa wszystkich właścicieli sklepów rejonowej sprzedaży nafty, aby bezzwłocznie najdalej do 5 marca br. złożyli w biurze naftowem magistratu w wydziale IIIc. drzwi Nr. 25 I p., zrealizowane odcinki legitymacyj naftowych, oraz podali dokładną ilość zapasu niewysprzedanej jeszcze nafty.

WSTRZYMANIE DEPUTATÓW ŻYWNOŚCIOWYCH OFICEROM. W kołach oficerów i ich rodzin żywe zaniepokojenie wywarło rozporządzenie władz wojskowych, wstrzymujące oficerom i ich rodzinom dotychczasowe przydziały żywnościowe. W myśl tego zarządzenia już w dniu dzisiejszym przy wypłacie pensyj za marzec wstrzymano oficerom wszystkie przydziały, nie wyłączając tytoniu i papierosów, a w zamian pozostawiono, przypadające przepisowe relutum w kwocie 120 marek.

Z KRAKOWSKIEGO TARGU NA BYDŁO. Na targ krakowski od 21 do 27 lutego spędzono bubaji 48, wołów 14, krów 196, jałówek 103, cieląt 823, nierogacizny 1163, razem 2347 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: bubaje od 1800—2700 K; woły od 2500 do 2700 K; krowy od 1400 do 3000 K; jałownik od 2000 do 2800 K; cielęta od 1800 do 2700 K; nierogaciznę od 3800 do 5400 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2347 sztuk.

RYBACY BAŁTYCCY OFIAROWUJĄ RYBY. Tel. nam z Warszawy. Przybyła tu delegacya rybaków z półwyspu Helu. Delegacya zwróciła się do ministerstwa aprowizacyi z propozycyą zakupu ryb. Propozycyę przyjęto i obecnie toczą się już pertraktacye w sprawie transportu.

TRANSPORTY Z POZNANIA PRZEZ G. ŚLĄSK. (Tel.) Prefekt cieszyński otrzymał wczoraj zawiadomienie, że z komisyi z Opola nadeszło pozwolenie na transporty żywności z Poznania przez Górny Śląsk. Transporty będą konwojowane przez wojska aliancki.

W SPRAWIE OGLĘDZIN KOBIET. (Tel.) W poruszonej sprawie oględzin wojskowo-lekarskich, jakim podlegały kobiety z rodzin popisowych, dla udowodnienia swojej niezdolności do pracy, ministerstwo spraw wojskowych podaje obszerne objaśnienie, które kończy się następująco: Obecnie został anulowany rozkaz o poddaniu przeglądom kobiet członków rodziny poborowych przez lekarzy komisyi przeglądowej, a ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do ministerstwa zdrowia publicznego o wydanie zarządzeń, aby lekarze powiatowi na żądanie powiatowych komend uzupełniających lub starostów, wydawały kobietom, członkom rodzin poborowych, wymagane świadectwa lekarskie dla przedstawienia ich komisyom przeglądowym.

PÓŹNE DORĘCZANIE LISTÓW. Mieszkańcy ulicy i placu Dominikańskiego żalą się, że od dłuższego już czasu doręczanie poczty listowej szwankuje. Zważywszy, że tak ul. jak i pl. Dominikański odległe od gmachu głównej poczty zaledwo o 2 minuty drogi, trudno zrozumieć, dlaczego poczta listowa na tych ulicach bywa stale doręczana dopiero około godz. 11—11½ przedpołudniem. Dzieje się to z widoczną krzywdą wielu kancelaryi adwokackich, biur handlowych, jakoteż firm kupieckich, gęsto przy tych ulicach osiadłych.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejsza premiera w „Bagateli" da poznać w „Grze serc" Kiedrzyńskiego utwór bardzo wybitny zarówno pod względem literackim, jak i scenicznym. Sztuką tą uzyskał autor pierwszą nagrodę na konkursie warszawskiego teatru „Rozmaitości" i znaczny rozgłos na scenach Królestwa.

WIOSNA już widocznie na dobre ustalać się zaczyna. Nieśmiała próba powrotu zimy przed kilku dniami, z małym śniegiem, zupełnie się nie powiodła. Ciepło zatryumfowało na nowo i wczoraj mieliśmy dzień zupełnie wiosenny, rozsłoneczniony, z nieskalanie błękitnem niebem. Futra na przechodniach wyglądały wczoraj już bardzo nieodpowiednio, choć niewątpliwie wrócą one jeszcze do swoich praw i znaczenia. Temperatura była zupełnie wiosenna, prawdopodobnie pogoda utrzyma się jeszcze przez czas dłuższy.

PRZEJECHANIE. Wczoraj około godz. 9 wieczorem wezwano pogotowie na Prądnik, gdzie uległ przejechaniu przez wóz 30-letni murarz Jan Tatanczar z Górki Narodowej. Koła złamały mu lewą rękę i zdarły skórę z części głowy. Po opatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Wczoraj aresztowano 19-letniego Fr. Siemińskiego, oskarżonego o kradzież 22.000 K gotówką na szkodę W. Dudy ze Zwierzyńca.

Z kraju i ze świata.

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO. Z Warszawy telefonują nam: W niedzielę odbyły się obrady zjazdu głównego komitetu daru narodowego dla Piłsudskiego. Obradom przewodniczył prezes komitetu Wacław Sieroszewski. Ze sprawozdania skarbnika okazało się, że zapisy dotychczasowe wynoszą około 350.000 marek. Z sumy tej znajduje się już około 144.000 marek w kasie głównej. Suma ta nie obejmuje składek, zebranych w armii.

BIESIADECKI W WARSZAWIE. Tel. z Gdańska: Jeneralny komisarz republiki polskiej w Gdańsku Biesiadecki wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach urzędowych na dwa dni do Warszawy.

STOSUNKI W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Nie zatarło się jeszcze wrażenie niedopuszczenia prof. Askenazego na katedrę historyi w uniwersytecie warszawskim, gdy rozeszła się wiadomość, że Juliusz **Kleiner** opuszcza katedrę literatury. Pewne światło na przyczyny tego faktu rzuca następująca odezwa słuchaczów literatury polskiej, zamieszczona w dziennikach warszawskich:

„Na młodzież uniw. warszawskiego spadł pierwszy piorun burzy, która nadciąga w gwałtownem tempie i grozi zagładą polskiej kulturze. Wybitny profesor literatury polskiej, wysoko ceniony przez młodzież, opuszcza uniwersytet warszawski. Musi wyjechać, gdyż stolica nie może dostarczyć krzewicielom oświaty elementarnych warunków bytu. Przed sumieniem uczciwych ludzi wszystkich zawodów stawiamy ten groźny dla nauki polskiej fakt i pytamy w imię haseł równości i sprawiedliwości, czy wolno ludzi pracujących umysłowo pozbawiać niezbędnych środków do życia? Protestem naszym uderzamy na alarm, aby rozbudzić uśpione i dziwnie apatyczne wobec upośledzenia pracy umysłowej społeczeństwo i żądamy równouprawnienia dla tych, co tworzą Polskę duchową. — Słuchacze literatury polskiej uniwersytetu warszawskiego".

NARADY W TOWARZYSTWIE ROLNICZEM. Tel. nam z Warszawy: Onegdaj odbyło się tu posiedzenie Komitetu centralnego Towarzystwa rolniczego. Przewodniczył p. Kiniorski. Przedmiotem obrad był projekt zreorganizowania Towarzystwa, według którego miałyby być zniesione dwie instytucye: Centralny Związek Kółek rolniczych i okręgowe Towarzystwa rolnicze. Projekt odrzucono. Na posiedzeniu Rady głównej dokonano wyborów. Na miejsce mianowanego wojewodą p. Bądzyńskiego wybrano wiceprezesem p. Hipolita Wąsowicza, dotychczasowego sekretarza, a sekretarzem został p. Alfred Jankowski.

ZA ZBURZENIEM SOBORU. Z Warszawy telefonują nam: Konferencya Koła inżynierów uchwaliła, że sobór na placu Saskim, jako **symbol panowania rosyjskiego i niewoli**, powinien być jak najprędzej zniesiony.

PODROŻENIE PISM WARSZAWSKICH. Z Warszawy telefonują nam. Wszystkie pisma warszawskie z dniem dzisiejszym oznaczyły cenę sprzedaży pojedynczego numeru na 1 markę.

TAK PÓŹNO DOPIERO. Tel. z Warszawy: „Liberum Veto" w ostatnim numerze zawiadamia, że zostaje zamknięte z powodów ideowo-politycznych, a przedewszystkiem materyalnych.

Z ŻYCIA WARSZAWSKIEGO. W „Kur. Polskim" znajdujemy następujący charakterystyczny artykulik:

Pewną warszawska rodzinę inteligentną odwiedziła pani kmiotkowa, od której rodzina ta odnajmowała już od kilku lat letnie mieszkanie. Przy sposobności Warszawiacy chcieli obrobić interes letniska. Pani kmiotkowa jeno ręką machnęła. — „To mieszkanie po państwu to już od miesiąca wynajęliśmy. Wziął je ten rzeźnik z przeciwka, com mu często słoninę sprzedawała". — „Ale macie tam jeszcze trzy inne mieszkania". — „Ba, drugie to już wynajęła szewcowa z rogu, a trzecie zadatkował ślusarz z warsztatów kolejowych". — „A czwarte?" — „Ba, to już zamówił woźny z ministerstwa, ale dziś właśnie powiedział, że się jeszcze namyśli, bo wolałby wysłać rodzinę nad morze, co je już teraz mamy. Ale, jeśli nie on, to weźmie je szwagier jego, co to jest na kolei, tylko nie w warsztatach, jeno tragarzem". — „A u sąsiadów niema jakiego wolnego mieszkania"? — „E, toć są, jeno państwu powiem, że teraz każdy chce jak najdrożej wziąć, to woli wynająć takiemu, co może zapłacić, ile się zażąda. To do wynajęcia mieszkania państwu literatom, albo innemu z inteligencyi, nie łatwo się znajdzie amator".

ZNALAZŁ KAMIEŃ FILOZOFICZNY. Narodowo-demokr. warszawska „Gaz. Poranna" nie może się dość nacieszyć z „exposé" ministra Grabskiego. „Teraz dopiero — pisze ten organ w artykule wstępnym — poczuliśmy twardy grunt (sic!) w zakresie finansowo-gospodarczym. Błysnęła przed nami droga wyjścia z chaosu finansowego". Gdzież oczywiście Bilińskiemu do takiej doskonałości. Minister Grabski, jak twierdzi organ wszechpolski — wynalazł zupełnie nową drogę „pomyślnego, może nawet świetnego rozwoju" Polski, gdy powiedział:

„Wojna dla polskiej waluty — mniej złego zdziałała, niż mąka amerykańska".

Stąd wniosek jasny — pisze „Gaz. Por.", — że produkowanie takiej ilości zboża, któreby wystarczyło na wyżywienie całej ludności państwa musi stać się kamieniem węgielnym całego naszego systemu gospodarczego. Tanie zboże, taniość środków spożywczych, oto hasło, które powinno dominować w całem naszem życiu gospodarczem".

„Risum teneatis".

NOWY KIEROWNIK PROKURATORYI SKARBU. Tel. nam ze Lwowa: Prokurator skarbu dr Karol Engel, po 45-letniej nieprzerwanej służbie w prokuratoryi skarbu we Lwowie, składa kierownictwo oddziału, w którym dokonywa się właśnie ostateczna organizacya. Ster nowego urzędu obejmuje dr Wiktor Hamerski, jako naczelnik oddziału lwowskiej prokuratoryi jeneralnej.

POGRZEB ŚP. ADOLFA INLENDERA. Tel. nam ze Lwowa: W niedzielę o godz. 2 popoł. odbył się tu pogrzeb śp. Adolfa Inlendera z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski. W pogrzebie oprócz rodziny i licznej publiczności wzięło udział liczne grono dziennikarzy z prez. Laskownickim i prez. synd. dziennik. dr Voglem. „Czas", którego śp. zmarły był długoletnim korespondentem, reprezentowali pp. Konopka i Badeni.

POBITY PRZEZ BANDYTÓW. Jak nam telef. ze Lwowa, onegdaj wieczorem napadli tam bandyci za rogatką gródecką na Antoniego Zenkera, właściciela domu w Sygniówce Małej. Na krzyk katowanego nadbiegli ludzie, wskutek czego bandyci uciekli. P. Zenker jest ciężko pokaleczony i ciągle wpada w nieprzytomność z powodu naruszenia mózgu.

ZJAZD TOWARZYSTW GOSPODARCZYCH. Tel. nam z Poznania: Wczoraj zaczął tu swoje obrady Zjazd centralnych towarzystw gospodarczych. Po raz pierwszy przybyli nań członkowie organizacyi z Pomorza, już nie jako goście, ale jako członkowie rzeczywiści.

PRENUMEROWANIE DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH, KRAKOWSKICH I LWOWSKICH W B. DZIELNICY PRUSKIEJ. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje nam:

Na liczne skargi z Wielkopolski co do sposobu prenumeraty dzienników polskich z innych dzielnic Polski wyjaśnia się, że od czasu dopuszczenia przekazów pocztowych między Wielkopolską (na razie w obrębie dyrekcyi poznańskiej) a innemi dzielnicami (tj. od 1 lutego br.) prenumeratorzy z Wielkopolski mogą zamawiać dzienniki z b. Królestwa Kongresowego i b. Galicyi i uiszczać prenumeratę zapomocą zwykłych przekazów pocztowych, adresowanych wprost do administracyi dziennika i otrzymywać zamówione gazety pocztą pod opaską. Ministerstwo poczt i telegrafów opracowuje w porozumieniu z departamentem pocztowym w Poznaniu projekt prenumerowania w urzędach pocztowych b. dzielnicy pruskiej dzienników z innych dzielnic, wprowadzenie takiej prenumeraty wymaga jednak dłuższych prac przygotowawczych, przedewszystkiem wydania drukowanych list gazetowych z warunkami prenumeraty i zaopatrzenia niemi wszystkich urzędów pocztowych oraz umówienia sposobu obliczania się z administracyami gazet.

URUCHOMIENIE SZKOŁY ROLNICZEJ W CZERNICHOWIE. W tych dniach przybył z Warszawy do Czernichowa st. referent ministerstwa rolnictwa p. Adam Kaczyński, przysłany komisyjnie celem zbadania przyczyn, dla których krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie zawiesiła naukę od grudnia ub. r. Okazało się, że stało się to skutkiem nieprzydzielenia szkole przez urzędy aprowizacyjne niezbędnych przydziałów żywności, oraz węgla dla internatu szkoły. Delegat ministerstwa po zbadaniu przyczyn, do których dołączyło się ustąpienie kilku sił nauczycielskich, które przeniosły się do Poznańskiego — zażądał przyspieszenia powołania nowych profesorów w miejsce ustępujących, a zarazem zdał relacyę ministerstwu aprowizacyi o konieczności zaprowiantowania szkoły.

Jak się zdaje, szkoła w Czernichowie, której wychowankowie w liczbie około 130 rozjechawszy się na ferye Bożego Narodzenia dotąd nie powrócili do internatu, z wyżej wymienionych przyczyn — będzie w najbliższych już dniach uruchomioną.

PRZEMYŚL, 27 lutego. (Kradzieże kolejowe. Z teatru). Władze policyjne wykryły szajkę złodziei kolejowych, którzy od kilku miesięcy rozbijali wagony kolejowe, wykradając towary bławatne oraz materye jedwabne i inne kosztowne przesyłki, a następnie sprzedawali kradzione towary blatnikom. Naczelnikiem owej szajki był Jan Czawa, funkcyonaryusz kolejowy, a uczestnikami byli też kolejarze: Mielnik Włodzimierz, Wardęga Józef, Szmigielski Tomasz, Sabor Michał, Włoch Jan. Władze aresztowały wszystkich oraz blatników Hillela Fisnera i Arona Węgrzyna, którzy kupowali kradzione towary. Podczas rewizyi, przeprowadzonej u kolejarzy, znaleziono wiele towarów.

„Teatr Polski" odegrał w ostatnim tygodniu „Potop" H. Sienkiewicza, w inscenizacyi Józefa Popławskiego. Cały zespół wywiązał się z zadania dobrze. Doskonałym był pp. Pojanowski (Janusz Radziwiłł). Płoński (Kmicic), Beroński (Wołodyjowski). Czesław Przemyski okazał wiele talentu i zrozumienia w trzech rolach (Stankiewicz, Sakowicz i Kassyan). Bardzo dobrą Oleńką była utalentowana artystka p. Żukotyńska.

GŁÓD NA RUSI ZAKARPACKIEJ. W wychodzącem w Ungwarze — na Rusi dawniej węgierskiej, obecnie zagarniętej przez republikę czeską — piśmie „Russkaja Ziemla" czytamy artykuł wstępny o panującym na Rusi głodzie. Artykuł stwierdza, że wskutek głodu i chorób zakaźnych na Rusi zakarpackiej, zwłaszcza w okręgu wołowskim i ungwarskim, wymierają całe wsie. Władze czeskie nie przychodzą tej ludności z pomocą ani w żywności, ani w środkach leczniczych w żadnej zresztą formie. Wobec tego do Pragi wyjechała specyalna delegacya ludności ruskiej Zakarpacia, która zażądała między innemi pomocy żywnościowej oraz natychmiastowego przeprowadzenia reformy rolnej tak, aby już na wiosnę chłopi dzierżawcy mogli objąć przydzielone im grunta.

Cały zresztą numer, nietylko ten artykuł, przepełniony jest narzekaniami na system czeskich rządów na Rusi, na Czechów, których Rusini wezwali „jak braci, a ci podają im kamienie zamiast chleba".

ROZSTRZELANIE KOŁCZAKA. Jak donosi „Daily Express", misya francuska w Charbinie ogłosiła komunikat, wyjaśniający szczegóły śmierci Kołczaka. Podczas ewakuacyi Irkucka Kołczak chciał zabrać ze sobą 81 zakładników z pośród miejscowej inteligencyi, przeważnie umiarkowanych socyalistów lub eserów. Zakładnicy ci oddani zostali w ręce przedstawiciela jen. Semenowa, który... rozkazał ich rozstrzelać. Egzekucya ta wywołała takie wzburzenie wśród ludności w Irkucku i tak wzmocniła siły rewolucyonistów, że oddziały czechosłowackie bezsilne były, aby przeciwdziałać wydaniu Kołczaka. Kołczaka wydano i w kilkanaście godzin później w odwet za powyższą egzekucyę rozstrzelano.

KOLONIZACYA POWOŁŻA. „Daily News" donoszą, że rząd rosyjski zaproponował Niemcom kolonizacyę najurodzajniejszej części Powołża. Koloniści niemieccy godzą się na przesiedlenie się do Rosyi.

MROZY W ROSYI. (Radio krakowskie). W całej prawie Rosyi panują od dłuższego czasu bardzo silne mrozy i zawieje śnieżne, jakich nie pamiętają od 20 lat. Po miastach zwłaszcza, gdzie niema opału, sytuacya jest wprost straszna.

ARESZTOWANIE SOCYALISTY W PARYŻU. (Tel.) Ag. Hav. donosi: Policya aresztowała jednego z najskrajniejszej socyalistów francuskich Roleala, autora artykułu, umieszczonego w „Liberte", a wzywającego żołnierzy do niesubordynacyi.

OSOBLIWY STRAJK ROLNY. (Tel.) „Berl. Tageb." donosi: Anglii grozi oryginalny strajk rolny. Związek włościański, liczący 70.000 gospodarzy rolnych, zagroził rządowi proklamowaniem strajku, o ile rząd zastosuje prawo o 8-godzinnym dniu roboczym do pracy na roli.

ZASĄDZENIE SINNFEINISTY. Tel. z Londynu, że członek Izby handlowej Robert Barton, sinnfeinista, został za wzywanie do gwałtów, przez sąd w Dublinie zasądzony na 3 lata robót przymusowych.

SKUTKI ZAKAZU ALKOHOLU W ST. ZJEDNOCZONYCH Z powodu zupełnego przestrzegania zakazu sprzedaży alkoholu w Stanach Zjednoczonych, wszystkie miejscowości klimatyczne w Stanach świecą pustkami, gdyż obywatele republiki gwiaździstej wyjeżdżają na Kubę i inne wyspy, gdzie zakaz podobny nie istnieje. Z nadejściem wiosny spodziewać się należy z tego powodu wielkiego zjazdu bogatszych Amerykanów do miejscowości klimatycznych Europy. Rząd amerykański do tego stopnia zwalcza alkoholizm, że obecnie wystąpił w kongresie z wnioskiem, zabraniającym wszelkim okrętom, zarówno amerykańskim, jak i zagranicznym, posiadania napojów wyskokowych w strefie 3 mil od wybrzeży amerykańskich.

KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY. Zeszyt 9 przynosi na tytułowej okładce portret cenionej artystki p. Maryli Majdrowiczówny. W artykule wstępnym p. Wacław Grubiński, znany autor dramatyczny, pisze o Teatrze Stanisławskiego, następnie idzie prolog z głośnego misteryum K. H. Rostworowskiego „Miłosierdzie", „Nieznana relacya o początkach teatru krakowskiego" przez A. Birkenmajera (c. d.), sylwetka reżysera „Bagateli" Z. Noskowskiego (z portretem) oraz obfity dział informacyj i bieżących recenzyj z czterech teatrów krakowskich oraz korespondencya z Warszawy.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze przynosi obfitą treść satyryczną jak „pieśń dziadkowa o Szymonie Askenazym", humoreska „nowy środek", wesoła historya o tem „co się zdarzyło w powiatowem mieście Pilźnie", zabawna ankieta na temat „czy będzie pokój?", bajka wierszem „błędne koło" itd. Prócz tego wiele dowcipów i anegdot aktualnych, a wśród wielu doskonałych, jak zawsze, ilustracyj, nowe karykatury polityczne E. Głowackiego.

„HUMOR POLSKI" w numerze 5 odznacza się niezwykłą aktualnością zarówno tekstu jak ilustracyj. „Neutralność komisyi plebiscytowej" na Śląsku znalazła dosadny wyraz w tytułowej rycinie, jak znowu „rozbrojenie Niemiec" rycina na ostatniej stronie przedstawiła trafniej niż najdłuższe artykuły. Większe i mniejsze utwory humorystyczne na tle ostatnich wypadków składają się na urozmaiconą treść.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 2 bm.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Środa, 3 bm.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Czwartek, 4 bm.: „Rosmersholm" Ibsena.
Piątek, 5 bm.: „Lilla Weneda" Słowackiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Wtorek, 2 bm.: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna J. Offenbacha.
Środa, 3 bm.: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek, 4 bm.: „Kain", tragedya w 3 aktach Pawła Staśki.

REPERTUAR „BAGATELI".

Wtorek, 2 marca: „Gra serc".
Środa, 3 marca: „Gra serc".
Czwartek, 4 marca: „Gra serc".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek, 2 bm.: „Targ na dziewczęta".

Ze Zjazdu uniwersytetu żołnierskiego

I.

Minął rok pracy wytężonej a mało znanej szerszemu ogółowi społeczeństwa — pracy oświatowej i kulturalnej, prowadzonej nad żołnierzem polskim przez t. zw. „Uniwersytet Żołnierski". Dow. Okr. Jen. krakowskiego urządziło z tej racyi drugi Zjazd referentów oświatowych Okr. Jen. krak. w dniach 17, 18 i 19 lutego w Nowym Sączu pod przewodnictwem dywizyonera pułk. A. Galicy. W ustronnej stolicy Podhala spotkali się w liczbie przeszło 120 przedstawiciele tej pracy z całej Polski, gdyż oprócz referentów okręgu przysłało min. spraw wojsk. uczestników swych kursów oświat., prowadzonych przez miesiąc w Warszawie w liczbie około 40, nadto inne D. O. J. swych delegatów. I tak spotkali się tu oficerowie oświatowi z Warszawy, Wilna, Białegostoku, Łodzi, Lublina, Kielc, Lwowa, Poznania, Kamieńca Podolskiego itd. Prócz gości miejscowych, stałych współpracowników Uniw. Żołn. dla załogi w N. Sączu przybyli: inspektor oświat. w W. P. kpt. Korniłowicz z min. spraw wojsk., ks. kap. Korniłowicz, jako delegat kuryi biskupa W. P., dr Adam Matuszek, kierow. 4-kl. kursów U. Ż. z Krakowa i i.

Miasto udekorowane flagami narodowemi. Nastrój pogodny i świąteczny. Po mszy św. rozpoczęto obrady w ratuszu przemówieniami i sprawozdaniem rocznem pracy U. Ż. w okręgu.

Zjazd otwarł pięknem przemówieniem dyr. pułk. A. Galica od słów hołdu i uznania dla pierwszego wychowawcy i twórcy żołnierza polskiego, Józefa Piłsudskiego, związanego nicią miłości i jasnej legendy z Podhalem, którego metropolia N. Sącz nie przypadkiem obdarzyła tytułem swego honorowego obywatela. Po powitaniu Zjazdu przez burmistrza p. Olekse, marszałka p. Stadnickiego i starostę p. Maroszany'ego określił insp. oświaty w W. P. kpt. Korniłowicz rolę ref. oświatowego w stosunku do wojska i społeczeństwa, a powołując się na brzmienie konstytucyi 3 maja, która pojmuje wojsko jako „siłę porządną, wyciągniętą z ogólnej siły fizycznej narodu", stwierdził, że wojsko ma dziś charakter szkoły obywatelskiej. Ponieważ N. Sącz od początku powstania Un. Żoł. uderzył jego organizatorów śmiałą inicyatywą na każdem polu pracy, nic dziwnego, że w związku z uczuciami Podhala dla kom. Piłsudskiego i zasługami przedwojennemi na niwie oświaty dzisiejszego gazdy Podhala dywz. pułk. Galicy — tu, a nie gdzieindziej odbyć wypadło drugi Zjazd ref. okr. krakowskiego ku nauce wszystkich nań przybyłych. Następnie przemówił ks. kap. Korniłowicz, oznajmiając błogosławieństwo ks. biskupa pol. W. P., — p. pułk. Horoszkiewiczowa imieniem Stowarzyszenia Matek Żołnierza, — dyr. Pelczar imieniem szkół N. Sącza, — ks. dr J. Cierniak imieniem Tow. nauczycieli szkół wyższych, wreszcie z wzruszającą prostotą imieniem „młodszego braciszka 1-go pułku strzel. podh." — tj. podhalańskiego Hufca Harcerskiego prof. Nawratil — wyrażając wdzięczność Un. Żoł. za tak dobry przykład i wzór czynnej miłości ojczyzny, jaki żołnierz wychowany przez Uniw. Żoł. daje młodszym swym braciom harcerzom.

Na wezwanie przewodniczącego przedstawił por. J. A. Teslar, szef Uniw. Żoł. przy D. O. J. Kraków, roczne sprawozdanie z działalności U. Ż. w okręgu. Nie mogąc tu przytaczać łańcucha pozycyj i cyfr celem charakterystyki dorobku tak owocnego dla społeczeństwa i armii polskiej, cytujemy ciekawsze szczegóły. I tak: referent U. Ż. przy D. O. J. Kraków, nie licząc poważnej ilości wydanych oddziałom elementarzy, ołówków, zeszytów, książek, map i obrazów — opracował nową instrukcyę oświatową, aprobowaną przez min. spraw wojsk. (w druku), zorganizował 4-kl. kursy dla 100 przeszło b. uczniów szkół średnich, służących w wojsku — oraz kursy oficerskie historyi geografii i hist. liter. po stu kilkudziesięciu słuchaczy każdy; opracował bibljoteczkę U. Ż. D. O. J. Kraków, liczącą już 18 tomików (w druku); wydał portret Naczelnika Piłsudskiego w dużym formacie oraz w formacie kartkowym w kilkunastotysięcznym nakładzie. Organizuje nadto ostatnio: Dom Żołnierza (projekt kpt. Kustronia), Ognisko żołn. im. Piłsudskiego, Zarząd gospodarczy Uniw. Żołn. z odpowiednimi kursami zawodowymi, nadto pracownię introligatorską, koszykarską, zabawkarską itd. Walcząc z szalonemi trudnościami o środki finansowe miał ref. oświat. D. O. J. w kasie: składek na Górny Śląsk, Gwiazdkę dla Żołnierza i cele oświatowe: 13.000 mk. i 174.500 K. Kasa kursu U. Ż. wynosi dotąd około 25.000 K, zaś kasa wewnętrzna U. Ż. 31.000 K i 25.000 mk. Czyli, że obrót roczny samego referenta D. O. Jen. wynosi: 230.000 K i 38.000 mk.

Naczelnik państwa a Ukraińcy.

Lwów, 2 marca (Tel wł.) »Wpered« donosi z Warszawy, że w czasie **ostatnich narad z Naczelnikiem państwa polskiego** główny ataman Petlura podnosił między innemi: **sprawę bezrobotnych funkcyonaryuszy ukraińskich, sprawę więźniów politycznych i uniwersyteckiej młodzieży ukraińskiej.** Te same sprawy poruszał też min. Lewickyj na audyencyi u Naczelnika Piłsudskiego.

Lwów, 2 marca (Tel. wł.) »Wpered« donosi z Warszawy, że **z powodu zajść w Kamieńcu** Podolskim min. Lewickyj miał 28 lutego audyencyę u Naczelnika państwa. Naczelnik państwa zapewnił, że polecił przedstawicielom władzy, **aby dali rządowi ukraińskiemu odpowiednią satysfakcyę.**

Następnie Naczelnik państwa zawiadomił, że **w dniach najbliższych zaczną się dalsze prace konferencyi polsko-ukraińskiej.**

Naczelnik poruszył także sprawę **samodzielności państwa ukraińskiego** i usiłowań rządu ukraińskiego nad **zwołaniem konstytuanty.** Nareszcie Naczelnik państwa informował się u przewodniczącego misyi dyplomatycznej z wielkiem zainteresowaniem **co do poglądów premiera Mazepy na obecne położenie na Ukrainie.**

Trocki o Ukrainie.

Helsingfors, 2 marca (Tel. wł.) W rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi w Moskwie Trocki wyraził się: **Rząd sowiecki nie uznaje ani nie uzna nigdy samodzielności Ukrainy.** — Nawet wtedy, gdy oświadczenia takiego żądały oddziały ukraińskie, przechodzące na stronę armii czerwonej, dowódcy armii czerwonej odpowiadali im, że **będą uważane jedynie za oddziały armii czerwonej.** Rosya nie może zrzec się bogactw naturalnych i dostępu do morza z tej strony, gdyż groziłoby to **ciągle nowymi konfliktami.**

W sprawie Afganistanu, Turkiestanu i innych krajów na wschodzie, Trocki powiedział, że republiki te chcą żyć w zgodzie z Rosyą sowiecką.

Z obozu ukraińskiego.

Lwów, 2 marca (Tel. wł.) »Wpered« donosi z Warszawy, że ukr. min. fin. Martos i towarzysz min. spraw. zagr. Dr Starosolski **odjechali w sobotę z Warszawy do Wiednia.**

Lwów, 2 marca (Tel. wł.) »Wpered« apeluje **do urzędników Ukraińców,** aby nie ulegali chwilowemu przykremu położeniu i **nie przyjmowali posad w Poznańskiem i wogóle na zachodzie Polski.** W dalszym ciągu skarży się na dyrekcyę kolei i poczty we Lwowie, że **nie powołuje do służby funkcyonaryuszy Ukraińców.**

Kijów, 2 marca (Tel. wł.) Jak tu donoszą, b. min. spraw wewn. z czasów Centralnej Rady **Tkaczenko zmarł na tyfus w drodze do Moskwy,** wysłany tam ze strony ukraińskiej partyi komunistycznej celem układu z rządem sowietów.

Kijów, 2 marca (Tel. wł.) W niedługim czasie odbędzie się tutaj **zjazd ukraińskich socyal-demokratów, aby naradzić się nad stosunkiem Ukrainy do bolszewików.**

NAFTA DLA GDAŃSKA.

Gdańsk, 2 lutego (PAT). Rząd polski zgodził się na dostarczenie dla Gdańska około 500 ton ropy opałowej miesięcznie. Ponadto wydzielił rząd polski 116 ton nafty miesięcznie do oświetlenia i gotowania dla ludności miasta Gdańska i okolicy, oraz jeden wagon nafty i 5.000 klg. benzyny miesięcznie na cele rybołowcze. Rząd polski przydzielił też warsztatom w Gross Plenendorf znaczną ilość oleju, benzyny i nafty.

ŻYWNOŚĆ DLA GDAŃSKA.

Gdańsk, 2 marca (PAT). Zawarty został pierwszy kontrakt między Gdańskiem a głównym urzędem żywnościowym w Poznaniu, na mocy którego urząd żywnościowy w Poznaniu zobowiązał się dostarczyć dla Gdańska 600 ton żyta i 60.000 cetn. ziemniaków. Gdańsk natomiast ma wysłać 1.500 ct. marmolady i 100 ct. cukru. Do Gdańska nadeszło już kilka wagonów zboża z Polski. Reszta jest w drodze. Pertraktacye o dalsze dostawy są w toku. Prawdopodobnie już w połowie marca stosunki aprowizacyjne w Gdańsku będą normalne.

KRADZIEŻE W LASACH GDAŃSKICH.

Gdańsk, 2 marca (PAT). Z powodu ustawicznych kradzieży w lasach gdańskich wydał komisarz ententy Tower rozporządzenie, ustanawiające osobną straż dla pilnowania lasów. — Straże te mają prawo w razie potrzeby użyć broni.

MIN. ŁOTEWSKI O NIEMCACH.

Warszawa, 2 marca (PAT). »Nasz Kuryer« podaje, że łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz zakomunikował prasie, iż jen. **Dupont podał już rządowi niemieckiemu żądania łotewskie.** Sprawa jest w toku. Łotwa otrzymała już prawie wszystkie lokomotywy, wywiezione do Niemiec. Niemcy **spodziewają się przez Łotwę otrzymać połączenie z Rosyą, gdyż droga przez Polskę jest zamknięta.**

Denikin otoczony.

Poznań, 2 marca (PAT). Radiotelegram z Moskwy:

Armia czerwona zajęła miejscowość Tihoreckaja. **Denikin jest otoczony ze wszystkich stron** przez wojska czerwone na obszarze kubańskiego międzyrzecza.

JASNA POLANA POD NADZOREM CÓRKI TOŁSTOJA.

Kraków, 2 marca (PAT). Radiotelegram z Wiednia:

Wedle doniesienia z Moskwy, na zlecenie komisyi ludowej posiadłość Tołstoja Jasna Polana wraz z przynależnościami oddana została pod nadzór córki Tołstoja.

Z konferencyi ambasadorów.

Paryż, 2 marca (PAT). Konferencya ambasadorów odbyła krótkie posiedzenie pod przewodnictwem Juliusza Cambona. Powzięto decyzyę, **zakazującą okrętom niemieckim przystępu do portów tureckich.** Następnie wybrano prezydenta komisyi, mającej **rozdzielić kolejowy materyał niemiecki.** Wreszcie naznaczono na 1 sierpnia rozpoczęcie czynności **międzynarodowej komisyi dunajowej.**

O NIEUSTAJĄCY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI.

Lyon, 2 marca (PAT). Z Hagi donoszą: Konferencya państw skandynawskich, Szwajcaryi i Holandyi, obradująca w Hadze nad organizacyą **przyszłego nieustającego trybunału sprawiedliwości,** ukończyła pracę 27 lutego. Przyjęto ogólny projekt. Linie wytyczne, na które zgodzili się delegaci, są następujące: **absolutna równość państw przy wyborach sędziów i** ich zastępców, absolutna seperacya wyborów, **wyłączenie wpływów politycznych,** zupełna niezależność sądów od zainteresowanego państwa przy wykonywaniu swych funkcyj. Kandydatów polecają państwa. Przy układaniu listy kandydatów biorą udział członkowie Ligi. Sędziowie są wybierani na lat 9. albo na całe życie. Ich siedzibą jest siedziba trybunału.

Millerand o strajku kolejarzy.

Lyon, 2 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

W niedzielę przyjął Millerand przedstawicieli prasy i określił sytuacyę na kolejach w następujący sposób: **Na linii Paryż-Lyon-morze Śródziemne panuje strajk ogólny z wyjątkiem Lyonu.** Na zachodzie puszczono w ruch wszystkie ważne pociągi, na północy sytuacya niezmieniona. Na południu z wyjątkiem Bordeaux stan normalny, na linii Orelanu ruch głównych pociągów zapewniony. Przez całe 24 godzin od ogłoszenia strajku oprócz częściowego wstrzymania ruchu handlowego niema na żadnej linii zupełnego wstrzymania ruchu, wobec czego **nie można mówić o strajku jeneralnym.** Należy też podnieść, że licznie napływają oferty ludzi, ofiarujących pracę, o ileby zaszła tego potrzeba. **Sytuacy obecna nie nasuwa wcale obaw niezaopatrzenia kraju w żywność.** Zapasy w Paryżu są narazie wystarczające, z drugiej zaś strony dostarczanie żywności przy pomocy automobilów jest już przygotowane. Służba pocztowa jest zapewniona. Biuro dobrowolnego zaciągu, które zostało otwarte w sobotę w ministerstwie pracy, miało już w niedzielę wieczorem ponad 3.000 zapisanych ochotników.

Kraków, 2 marca (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża:

Z powodu strajku kolejarzy wstrzymano dotychczasowy program kursów napowietrznych, natomiast wprowadza się codzienną służbę napowietrzną na liniach Paryż-Lyon-Marsylia, Paryż-Strasburg, Paryż-Bruksela i Paryż-Londyn.

Horthy zarządcą państwa.

Krakowa, 2 lutego (PAT). Radiotelegram z Wiednia:

Zgromadzenie narodowe w Budapeszcie wybrało Horthyego zarządcą państwa.

Komunikat niemiecki o aresztowaniu żydów.

Warszawa, 2 marca (PAT). »Kurjer Warszawski« podaje z Berlina:

Rząd niemiecki ogłosił komunikat w sprawie aresztowania 2.000 żydów w dzielnicy żydowskiej w Berlinie. Komunikat zaznacza, że **aresztowano tylko żydów wschodniłc, którzy** szerzą bolszewizm, handlują złotem i srebrem, są bandą zbrodniczą, żywiołem bezproduktywnym, groźnym dla Niemiec swojem niechlujstwem, wywołującem epidemie etc. Rząd wypowiedział się, że wszystkich aresztowanych wyśle z Berlina.

TERMIN WYBORÓW W CZECHACH.

Praga, 2 marca (PAT). »Večer« donosi, że rozpisanie wyborów do nowego zgromadzenia narodowego odbędzie się jeszcze w ciągu 6 tygodni. W Czechach, na Morawach i Śląsku odbędą się wybory do izby poselskiej 18, zaś do senatu dnia 25 kwietnia. Na Słowaczyźnie odbędą się wybory prawdopodobnie od 2 do 7 maja.

Z sali koncertowej.

Kraków, 2 marca.

Po przerwie tygodniowej grał Ign. Friedman po raz drugi u nas i spotkał się jeszcze z większym entuzyazmem słuchaczów, aniżeli poprzedni. Być może, że i artysta był sam lepiej usposobiony i muzyka jego przemówiła silniej do słuchaczów, być może, że i program był bardziej zajmujący. Najgłębsze wrażenie wywarł Friedman interpretacyą Chopina: dwie etudy (oktawowa Ges) i tercyowa wzbudziły zdumienie lekkością techniczną, polonez As, walc As brawurą, zaś mazurek Cis-moll op. 63 miał tyle poezyi i tyle wyrazu, a zarazem taką szlachotność, że mógł uchodzić za ideał interpretacyi. Niemniej pięknie odegrał Friedman »Larghetto« Mozarta (z koncertu koronacyjnego(we własnem opracowaniu i Rondo Es-dur Hummla, wykonane z bajeczną znajomością i wyczuciem stylu i epoki. Resztę programu wypełniły własne kompozycye Friedmana i Liszta.

Jedno małe zastrzeżenie: musimy zaprotestować przeciw dowolnym »dodatkom« wirtuozowskim, którymi Friedman ozdabia kompozycye. Zasługą jego jest wzorowe, pełne pietyzmu wydanie Chopina (u Breitkopfa i Haertla); mamy więc prawo żądać, by ten sam pietyzm stosował Friedman-pianista przy wykonywaniu arcydzieł chopinowskich.

Dr Józef Reiss.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 1 marca 1920.

Akcye Tow. handl. i przem.:

	ofiar.	żąd.
Polskie Tow. handlowe	450'—	490'—
Zieleniewski	1200'—	1300'—
„Górka" fabryka cementu	1250'—	1325'—
Transakcya	1300'—	1275'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	1875'—	1975'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	2100'—	2200'—
Waluty:		
Marki niemieckie a 100	243'—	253'—
Transakcya		248'—
Marki niemieckie a 1000	248'—	258'—
Transakcya		253'—
Ruble carskie po 100 rb.	245'—	255'—
Ruble carskie po 500 rb.	248'—	258'—
Transakcya	252'—	253'—
Dolary ameryk.	215'—	225'—
Lei rumuńskie	300'—	320'—
Berlin	240'—	250'—
Transakcya		244'—
Praga	235'—	245'—
Transakcya		241'—

W SPRAWIE ROZDZIAŁU WĘGLA ŚLĄSKIEGO.

Tel. z Pragi: Wczoraj wiecz. przybył tu pułk. Nutti, szef środkowo-europejskiej komisyi węglowej morawsko-ostrawskiej. Pułkownik Nutt udaje się z Pragi do Berlina. Celem jego podróży jest uregulowanie kwestyi rozdziału węgla z zagłębia karwińsko-ostrawskiego.

Hodowla bydła rodzimego.

Życiowe i gospodarcze stosunki kraju naszego uległy przez wojnę takim zmianom, że ziemianin, chcąc wyjść zwycięsko, musi do tych stosunków należycie się przystosować. Racyonalna hodowla bydła stanęła w ostatnim dziesiątku lat w kraju naszym dosyć wysoko przed wojną, a była ona zawsze troską ziemianina, który tej gałęzi rolniczej specyalną poświęcał uwagę. Wszak przez hodowlę bydła zaopatruje się kraj w produkta, potrzebne do wyżywienia ludności. Dzisiaj z okazyi odbudowy krajowego rolnictwa po pięcioletniej wojnie, która to rolnictwo zniszczyła, bardziej jeszcze, niż kiedykolwiek, staje się piekącą sprawą podźwignięcia hodowli bydła i jej racyonalnego rozwoju. Przy pracy nad odbudową rolnictwa, dzisiaj, bogdaj czy nie najważniejszym postulatem jest właśnie podniesienie i rozwój racyonalnej hodowli bydła i na tę gałąź rolniczą należałoby zwrócić uwagę.

Zapewnie, że w obecnych warunkach zadanie to trudne, jednakże przy dobrych chęciach, fachowej wiedzy, umiejętnem wyzyskaniu warunków w gospodarstwie rolnem, oraz przy należytej pomocy czynników, zajętych odbudową kraju — może ziemianin w swoim zakresie działania dźwignąć hodowlę bydła i prowadzić ją planowo a racyonalnie na przyszłość. Przedewszystkiem należałoby zwrócić uwagę na bydło rodzime, czerwone polskie, którego hodowla w kraju naszym aż do chwili wybuchu wojny b. pomyślnie się rozwijała, czego dowodem, że w 1913 r. było ogółem doskonałych piętnaście krajowych obór zarodowych tego bydła, a siedemnaście związków hodowlanych włościańskich, które szczyciły się znakomitym materyałem. — Że bydło czerwone polskie zyskało uznanie nie tylko w kraju, ale i za granicą, dowodem tego fakt, że podczas wystawy hodowlanej w roku 1912 w Wiedniu zwróciło ono na siebie powszechną uwagę — wszystkie bowiem wystawione sztuki czerwonego polskiego bydła odznaczone zostały najwyższemi nagrodami. Stwierdzonem zostało, że bydło to rodzime nasze, do warunków gospodarczych, paszy i klimatu naszego najbardziej się nadaje, a mleczność jego na sztukę dochodzi do 4.000 kg. rocznie, a zawartości tłuszczu 3—4.5 procent. Bydło to, odporniejsze na choroby i zmiany klimatyczne naszego kraju, aniżeli bydło innych ras nizinnych. Przytem daje się dobrze opasać, oraz używać, jako pociągowe, a woły bydła naszego były chętnie i przez zagranicznych kupców poszukiwane.

Byłoby bardzo wskazanem, aby ministerstwo rolnictwa obecnie z pomocą Towarzystw rolniczych specyalną opieką otoczyło czerwone bydło polskie, aby też zajęło się planowym rozwojem hodowli tego bydła u nas i w tym kierunku użyczając swej wydatnej pomocy natychmiast w łączności z odbudową rolnictwa w kraju rozpoczęło odpowiednią w tym kierunku akcyę. Należałoby więc przedewszystkiem zająć się wyszukaniem odpowiednich rozpłodników i krów w dawnych krajowych oborach zarodowych i związkach hodowlanych włościańskich, o ile, mimo wojny, jeszcze jaki odpowiedni materyałby się znalazł. Zającby się należało ochroną cielat, względnie jałownika, by nie szedł na rzeź — bo to ze względu na przyszłość, cenny dziś materyał, jako przyszłe krowy, buhaje i woły.

W ten sposób nie będziemy może potrzebowali szukać za granicą drogiego materyału hodowlanego, lecz będziemy go mieli u siebie. *K. Langie.*

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Komunikat

w sprawie premii za wykrycie skór surowych w nielegalnym obrocie.

Skóry surowe podległe sekwestrowi państwowemu w myśl odnośnych ustaw i przepisów, bywają często przemycane w sposób nielegalny w wozach, koszach, paczkach, plecakach i t. p., a deklarowane fałszywie, jako rogi, jelita, odpadki, artykuły pierwszej potrzeby i t. p.

Skóry powyższe podlegają zajęciu bez odszkodowania, przyczem odkrywcy przyznaje się premię:

za zajęcie jednej skóry bydlęcej Mk 55.—.
za zajęcie jednej skóry cielęcej Mk 14.—.
za zajęcie jednej skóry końskiej Mk 21.—.

Przy zajęciu skór ma być spisany protokół, a to przy pomocy organu władzy państwowej, za co temu ostatniemu przyznaje się bonifikacyę:

przy jednej skórze bydlęcej Mk 14.—.
przy jednej skórze cielęcej Mk 3.50.
przy jednej skórze końskiej Mk 5.—.

Premia i bonifikacya wypłacana jest w wypadkach orzeczenia konfiskaty natychmiast przez »Zbiórkę skór surowych« zakład główny w Krakowie, ulica Floryańska 32, po nadejściu protokołu. Po wszelkie informacye należy się zwracać do »Zbiórki skór surowych« w Krakowie, ulica Floryańska 32. 1746

Notatka o zakładach amunicyjnych „Pocisk“, Spółka akcyjna.

W państwie polskiem nie było dotychczas wielkiej fabryki amunicyi na której mogłoby być oparte zaopatrywanie armii, wskutek czego rząd zmuszony był czynić zakupy amunicyi wartości wielu setek milionów marek za granicą. Wyrządzało to państwu szkodę pod względem gospodarczym i nie dawało bezwzględnej rękojmi otrzymywania pocisków w czasach, gdy są one najpotrzebniejsze.

Dla zorganizowania w najkrótszym czasie pierwszej w Polsce fabryki amunicyi zawiązaną została w dniu 29 października 1919 r. na podstawie statutu, zatwierdzonego d. 25 lipca 1919 r. (»Monitor« Nr 194), Spółka akcyjna pod nazwą »Zakłady amunicyjne »Pocisk«.

Spółka, za zgodą rządu, nabyła pierwszorzędne maszyny i instalacye na dogodnych warunkach od słynnych, największych w Austryi, fabryk amunicyjnych wiedeńskich »Hirtenberg« i »Enzesfeld«, zapewniła sobie wydatną pomoc techniczną ze strony fabryk i rozpocznie w ciągu kilku miesięcy fabrykacyę amunicyi wszelkich typów, wymaganych przez ministerstwo spraw wojskowych.

Zbyt amunicyi jest zapewniony na szereg lat.

Kapitał Spółki wynosi 40,000.000 K i został pokryty całkowicie przez założycieli: Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, oraz Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie, Bank Handlowy w Poznaniu, Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, Galicyjski Bank hipoteczny we Lwowie, Bank Kredytowy w Warszawie i Bank Przemysłowców w Poznaniu.

Radę Spółki stanowią:

Prezes: Maciej ks. Radziwiłł;

Zastępcy prezesa: Dr Kazimierz Hącia, Dr Marcin Szarski;

Członkowie: Radca Maryan Biliński, Leonard Bobiński, Dr Maryan Boziewicz, Zdzisław hr. Grocholski, Witold Iłłakowicz, Władysław Jechalski, Władysław Kościelski, Inż. Juliusz Natanson-Leski, Dr Stanisław Pernaczyński, Generał Eugeniusz Rodziewicz, Dr Zdzisław Słuszkiewicz, Adam hr. Tarnowski, Dr Albert Ungar, Leopold Wellisz i Gustaw Wertheim.

Ze względu na znaczenie strategiczne, polityczne i gospodarcze, jakie posiada pierwsza wielka fabryka amunicyi dla państwa polskiego, Spółka niewątpliwie dozna poparcia każdego, kto rozumie potrzeby państwowe kraju. Kapitałowi, biorącemu udział w przedsiębiorstwie, gwarancye, posiadane przez Spółkę co do zbytu produkcyi, zapewniają zupełnie solidne oprocentowanie przez szereg lat.

Następujące Banki odstępują akcye Spółki, z ilości przez nie nabytych, wyłącznie obywatelom państwa polskiego:

Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie i jego Filie: w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Dąbrowie Górniczej oraz Ekspozytury: w Stryju, Jaśle, Borysławiu i Sosnowcu;

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie;

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie, oraz jego Oddziały: w Stanisławowie, Tarnopolu i Krakowie;

Galicyjski Ziemski Bank kredytowy we Lwowie, oraz jego Filie: w Krakowie, Zakopanem i Lublinie;

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie;

Bank Kredytowy w Warszawie, oraz jego Oddziały: w Białymstoku, Włocławku i Mińsku;

Bank Międzynarodowy w Warszawie;

Bank Przemysłowy Warszawski w Warszawie, oraz jego Oddziały: w Grodnie, Płocku, Wilnie i Białymstoku;

Bank Wschodni w Warszawie, oraz jego Oddział w Wilnie;

Bank Handlowy w Poznaniu, oraz jego Oddział w Ostrowie;

Bank Przemysłowców w Poznaniu;

Gdański Oddział Banku Dyskontowego w Bydgoszczy;

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, oraz jego Oddziały: w Kowlu, Krasnymstawie, Łodzi, Łucku, Opocznie, Puławach, Równem, Sandomierzu i Zamościu. 1643

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Mariacka...

Redaktor odpowiedzialny ...